Nr 275. Kraków, 29 Listopada — Sobota Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rasskowski* Faubourg Poissoniere Nr. 28. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 28 listopada.

Określiliśmy przed parą dniami stanowisko polityczne sejmu galicyjskiego, które lubo w jednej z najważniejszych atrybucyj naruszone, zresztą niezmieniło się w niczem, i zmienionem ani uszczuplonem być niemoże bez nowych wyłomów w konstytucyi.

Ustawodawcze zadanie tegorocznej sesyi, sądząc już z pierwszych posiedzeń, przedstawia mnogość materyału. Wprawdzie Namiestnik zapowiedział przedłożenia tylko drugorzędnego znaczenia, odnoszące się bądź do kwestyj lokalnych, bądź też do spraw bieżących, corocznie załatwianych, jak sprawa funduszu indemnizacyjnego itp. Mimo tego mamy powody mniemać, że na tem inicyatywa rządu nieograniczy się, i że wyjątkowy stosunek naszego kraju, mającego w Radzie Korony swego zastępcę, objawi się uwzględnieniem przez rząd reform oddawna oczekiwanych.

Wydział krajowy wystąpił również z szeregiem sprawozdań; Izba też od razu wybrała sześć komisyj specyalnych, co świadczy o postępie w czynnościach przygotowawczych, które dawniej wiele drogiego czasu pochłaniały.

Możnaby już spisać obszerne dzieło obejmujące wnioski, prace komisyi, rozprawy Izby i sprawozdania Wydziału krajowego lub powołanych przez niego specyalnych poza sejmowych komisyj w przedmiotach kardynalnych, a dotąd niezałatwionych. Do dzieła podobnego, którego pierwszy tom nosiłby tytuł: „Ustawa gminna“, drugi: „Prawo propinacyjne“, „Reforma hipoteczna“ itp., dziennik nasz mógłby dostarczyć szerokich komentarzy. Niechcąc się powoływać na dawno już wypowiedziane zasady i poglądy w tych żywotnych sprawach krajowych, ograniczymy się obecnie na życzeniu, aby sejm 1873 r. nie dodał jednego więcej tomu do tych historyczno-prawniczych studyów, ale natomiast, aby zapisał choćby tylko jeden rozdział w dzienniku ustaw krajowych.

Chwalebny przykład dał przeszłoroczny sejm, załatwiając jednę tylko, ale tak ważną reformę jak ustawa szkolna. Mnogość uzbieranego już materyału z poprzednich sprawozdań i projektów, niektóre z tych spraw miasto uprościć i wyjaśnić, raczej zawikłała, jak np. ustawicznie odkładaną sprawę propinacyjną, o której zarówno co do zasady, jak i co do proceduru wykupu jeszcze całkiem sprzeczne panują zdania.

Równie ważna pod względem ekonomicznym, jak społeczno-moralnym ustawa o hipotece włościańskiej nie natrafia na takie sprzeczności. Wykończenie odnośnego wniosku ułatwia przeprowadzenie tej reformy, a tylko ubocznym pobudkom przypisać należy, że nie przedstawiono pomienionej ustawy hipotecznej do sankcyi cesarskiej przed dwoma laty, a nie ponowiono jej z małą zmianą na przeszłorocznym sejmie. Zbyteczna wykazywać ważność i nagłość tej ustawy, mającej zapewnić prawo własności ziemskiej, dać mu silną i jednolitą dla wszystkich podstawę, dostępną dla kredytu tabularnego, który jest dziś tem konieczniejszym, iż kredyt osobisty zupełnie runął. Wolność parcelacyi czyni ustawę hipoteczną niezbędną i naglącą, bo tak całość kompleksów tabularnych większej własności nie daje już pewnej ewidencyi dla kredytu lub nabywców, jak mniejsza własność nie ma dotąd żadnej podstawy dla uruchomienia ziemi lub obciążenia jej.

Ustawa o policyi leśnej i polowej z podobnych względów okazuje się naglącą, bo tutaj także chodzi o zabezpieczenie własności, pozbawionej opieki i straży.

Wiadomo, że w programie naszego dziennika stoją wpierw ważniejsze zasadnicze kwestye, jak reforma ustawy gminnej, wyjście z dualizmu autonomiczno-biórokratycznego, zgoła organizacya administracyjna i społeczna zarazem, a następnie wykup prawa propinacyjnego. Ograniczamy się jednak na poruszeniu tych spraw przedewszystkiem, które więcej dojrzały, mniej sprzecznych wywołują zdań i nie krzyżują się z granicami kompetencyi ustawodawczej sejmu, a kompetencyi wykonawczej organów autonomicznych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 27 listopada.

2gie Posiedzenie sejmowe.

W dopełnieniu wczorajszego sprawozdania, donoszę naprzód, iż wczoraj wybrani byli rewidentami sprawozdań stenograficznych pp. Podlewski, August hr. Łoś i X. Krzyżanowski.

Do komisyi dla wypracowania adresu wybrano wczoraj pp. Kowalskiego, Kraińskiego i Sawczyńskiego. Dziś zaś dopełniono tę komisyę wyborem pp. Paszkowskiego i Czajkowskiego. Jutro komisya ta ma przedłożyć swój wniosek.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, udzielono p. ministrowi Ziemiałkowskiemu dwutygodniowy urlop, poczem marszałek zawiadomił, iż udzielił ośmiodniowe urlopy pp. Ludwikowi hr. Wodzickiemu, Wesołowskiemu i Bogdanowiczowi.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest pierwszy odczyt wszystkich przedłożeń Wydziału krajowego. Odesłano je do rozmaitych na dzisiejszem posiedzeniu wybranych komisyj.

I tak, wybrano dzisiaj następujące komisye:

1) *Komisyę administracyjną* z członków, w której skład weszli pp. Paszkowski, Kraiński, Koziebrodzki, Hoszard, Kocyłowski, Kuczkowski, Zawadowski;

2) *Komisyę dla spraw tyczących się urządzenia gminy.* W skład jej weszli pp. Baum, Dunajewski, Fortuna, Grocholski, Krzeczunowicz, Skwarczyński, Smarzewski, Turczyński, Gniewosz;

3) *Komisyę propinacyjną*, w której skład wybrani pp. Horodyski, Kamiński, Madejski, Szumańczowski, Torosiewicz, Wodzicki Henryk i Wężyk;

4) *Komisyę budżetową*, do której wybrani pp. ks. Czartoryski, X. Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Potocki, Skrzyński, Weigel, Weisman, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Zyblikiewicz.

5) *Komisyę drogową*, do której wybrani pp. Agopsowicz, Badeni, Chrapek, Głogowski, Hoppen, Jaworski Apolinary, Kirchmajer, Michalski, Polanowski;

6) *Komisyę prawniczą*, do której wybrani pp. Czajkowski, Fruchtmann, Jasiński Józef, Kabat, Kowalski, Rylski, Rydzowski, Spławiński, Wesołowski.

7) *Komisyę petycyjną*, do której wybrani pp. Czajkowski, Dzwonkowski, Firlej, Golejewski, Jasiński Aleksander, Łoś August, Ozarkiewicz, Piliński, Piotrowski, Serwatowski, Słonecki, Szczepański, Szemelowski.

Z przedłożeń wydziału krajowego odesłano do komisyi *gminnej*: Sprawozdanie o utworzeniu okręgów gminnych, o reformie ustawy gminnej, o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej;

do komisyi *propinacyjnej*: sprawozdanie w sprawie wykupna propinacyi;

do komisyi *administracyjnej*: Sprawozdanie o sprawie utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym; w sprawie zniesienia wolnego okręgu brodzkiego; w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego; w sprawie oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamecznej reprezentacyi miejskiej;

do komisyi *budżetowej* sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874, tudzież zamknięcie rachunków tychże za r. 1872; sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1 sierpnia 1872 do ostatniego lipca 1873.

O uregulowaniu etatu i płac urzędników Wydziału krajowego, o wniosku względem przyznania Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Krakowie 4750 złr.;

do komisyi *drogowej* sprawozdanie w przedmiocie zmiany ustawy drogowej;

do komisyi *prawniczej* sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych trybunałów 1ej instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących Trybunałów 1ej instancyi.

Dalej postanowiono nieprzydzielać żadnej komisyi wniosków wydziału krajowego w sprawie podniesienia rocznego datku dla sierót po ś. p. Janie Bojarskim i zaopatrzenia pozostałych po Julianie Szczęsnowiczu dzieci, tudzież sprawozdanie względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej — a wreszcie sprawozdanie o wniosku do zmiany § 1 ustawy o radach szpitalnych. Te wnioski Wydział krajowy przedłoży sejmowi wprost w drugim odczycie.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisya przedłożyła już adres do Najj. Pana. Opiewa on jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Dwudziestopięcioletnia rocznica wstąpienia Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości na tron przodków, wzbudza u wszystkich ludów, berłu Twemu podległych radośne uczucia, jakich także wyraz zgromadzony Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w imieniu kraju tego składa u stóp Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości.

Znakomity ten okres czasu mieścił w sobie ciężkie przejścia, ale także i wielkie dowody błogosławieństwa bożego. Wierne ludy w Austryi złączone widzą w Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości Tego, który je do nowego życia powołał, a sprawiedliwością i miłością ogarnia wszystkich swoich poddanych.

Pomni wielokrotnie doznanych od Ciebie Najj. Panie dobrodziejstw, w dniu tak wielkiego znaczenia błagamy Boga, aby na Waszą Ces. i Król. Mość w najdłuższą przyszłość i najobficiej zlewał łaski Swoje dla dobra i potęgi Monarchii, dla uświetnienia panowania Twego, dla szczęścia ludów Twoich i w nagrodę wzniosłych cnót Waszej Ces. i Król. Mości i Najjaśniejszego Domu Twego.“

Adres ten uchwalił Sejm jednogłośnie, jak to ks. Marszałek skonstatował.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 11ej rano. Na porządku dziennym jest pierwszy odczyt sprawozdania Wydziału krajowego o ustawie dodatkowej do ordynacyi sejmowej i ustaw zezwalających 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków — następnie drugi odczyt przedłożeń Wydziałowych, które polecono Wydziałowi przedłożyć wprost do drugiego odczytu.

Wiedeń 27 listopada.

Oświadczenie Młodo-Czechów, iż poddali się wprawdzie uchwale większości, aby nie brać udziału w pracach sejmu czeskiego, lecz — niezgadzając się z tą uchwałą — składają mandaty, jest niewątpliwie silnym ciosem, zadanym nieszczęśliwej polityce oporu biernego, który do znanych doprowadził owoców. Długo już ostać się nie może polityka abstencyi Czechów, bo z tego gmachu sztucznego opada kamień po kamieniu. Frakcya hr. Hohenwarta rozpoczęła akcyę, za nią poszli Morawianie, a Młodo-Czesi krokiem powyżej wspomnionym dowiedli, iż nie myślą dłużej znosić dyktatury kilku przywódzców staroczeskich. Morawianie w wyborach sejmowych stracili kilka mandatów, nie dla tego, iż pozycya ich słabnie a siły stronnictwa wiernokonstytucyjnego wzrastają, lecz ponieważ ludność słowiańska znużona ciągłemi wyborami i to bezskutecznemi, zmuszona przystąpić do urny wyborczej parę razy w roku, powoli traci cierpliwość, i albo usuwa się od wyborów, albo też daje głos takim kandydatom, po których spodziewa się, iż pełnić będą obowiązek poselski; ruchliwe stronnictwo wiernokonstytucyjne korzysta zazwyczaj z tego znużenia wyborców słowiańskich, tak, iż dziwić się nie można, jeśli w niejednym okręgu wyborczym, zwłaszcza przy ludności mieszanej, odnosi zwycięstwo nad deklarantami.

W bieżącym tygodniu Czesi przekonać się mogli, iż udział w pracy parlamentarnej nieraz nawet dla mniejszości nie jest bezowocnym. Wprawdzie uchwalenie poprawki p. Mendelsburga nie rozstrzyga kwestyi żadnej prawno-politycznej, ale ważnem jest pod względem gospodarstwa, a nigdy nie byłaby zapadła taka uchwała, gdyby nie było w Izbie Polaków i frakcyj hr. Hohenwarta. Słusznie pewien dziennik porównał deklarantów czeskich z emigrantami, co po kilkoletniej nieobecności w kraju nie znają jego stosunków i dziwią się, że kraj rad ich słuchać nie chce i nie może. Od lat tylu oczekują ratunku — a coraz słabsze są nadzieje zwycięztwa. Prawda, że nieprzyjemnie wejść do Rady państwa, będąc w takiej mniejszości, skoro się nie weszło do Izby, gdy świtała nadzieja większości, lecz im później tem gorsze będą szanse. *Volksfreund*, nie broniący wprawdzie federalizmu, lecz jako organ kardynała Rauschera stojący od niejakiego czasu w silnej opozycyi przeciw prądowi antikościelnemu, błaga Czechów, aby weszli do Rady państwa dla ratunku idei konserwatywnej.

Podług zgodnych doniesień z Pesztu baron Sennyey nie ma nadziei, ani też pragnie w tej chwili dojść do steru. Władzę obejmie tam prawdopodobnie gabinet prowizoryczny z obozu Deaka. Baron Sennyey bawi w Wiedniu, gdzie podobno konferował z kilkoma osobistościami politycznemi. Zapewniają nas, że p. Sennyey żywi przekonanie, że dojdzie do władzy, lecz jeszcze nie teraz.

Dzienniki wiedeńskie, pragnące ocalić plac giełdowy, błagają komisyę finansową w Izbie wyższej, aby przywróciła odrzucony w Izbie niższej ustęp 3ci artykułu III ustawy o pożyczce rządowej. Giełda bowiem od chwili przyjęcia owej poprawki straciła wszelką nadzieję powrotu lepszych czasów. Akcye *Vereinsbanku* mają kurs 11 lub 12, *Oesterreichische Allg. Bank* 25, przed *Krachem* stały po 300.

Peszt 25 listopada.

(W.) Nie sposób jest prawie dziś o czemkolwiek innem pisać z Węgier jak o obecnem przesileniu, tak głęboko ono przejęło umysły i wstrząsnęło wszystkiemi stosunkami politycznemi. Podanie się do dymisyi ministra finansów i ministra

---

Część literacko-artystyczna.

MORDERSTWO POLITYCZNE w Japonii.

(Ciąg dalszy).

Kanasawa jest to śliczna wioseczka w uroczem położeniu nad brzegiem morza; liczne zaś świątynie Kamakury otoczone parkiem bardzo starannie utrzymywanym, godne są widzenia. Wielki gościniec wiodący do głównej bramy, prowadzony pod sznur nadzwyczajnie jest szeroki, i obsadzony pysznemi drzewami, tworzącemi trzy równoległe aleje; środkowa ma charakter drogi świętej, zazwyczaj nikt nią niejeździ, służy bowiem do uroczystych procesyj, ciągnących do świątyni boga wojny; piękna ta aleja długą jest na półćwierci mili. Na przeciwnym końcu od parku dzieli się ona na trzy drogi; między temi wąska ścieżka biegnąca wdłuż alei głównej prowadzi przez niewielki lasek do morza. W lasku tym gęsto zarosłym łatwo się ukryć. Dwie inne ścieżki rozchodzą się w prawo i lewo wielkiej alei i prowadzą, jedna — do mieszkań chłopskich, druga do kolosalnego posągu Dajbut o którym wyżej się rzekło. Zwykle tę ostatnią drogę obierają jeźdzcy jadący z Kamakury do Dajbut, przechodzi ona po uprawnej płaszczyźnie zamieszkałej przez kilku fermierów, których domki tu i owdzie porozrzucane po polach. Na płaszczyźnie tej nie ma drzew, i z daleka można widzieć przejeżdżających.

W kącie, jaki tworzy wielka aleja Kamakury ze ścieżką wiodącą do Dajbut, stoi stare drzewo z bardzo rozłożystemi gałęźmi. Pod tym drzewem jest drewniana ławeczka. Usiadłszy tam łatwo można widzieć co się dzieje w alei idącej do świątyni Kamakury, również i na ścieżkach prowadzących do morza, jak i do mieszkań fermierów; nareszcie można okiem objąć całą płaszczyznę Dajbutu a przytem schowawszy się za pień ukryć się przed oczyma przejeżdżających. Kto jedzie z Kamakury do Dajbut ma tę ławkę o dwa kroki po prawej ręce, a po lewej, tuż naprzeciw stoi nędzna buda, gdzie zwykle zatrzymują się podróżni, aby wypić filiżankę herbaty. Nakoniec w miejscu tych czterech dróg rozstajnych znajduje się studnia dostarczająca wody pobliższym mieszkańcom.

II.

W zimie r. 1863 bawiąc w Jokohamie, zrobiłem był w domu naszego wspólnego przyjaciela, znajomość z komendantem p. Boldwin. Zdarzenia które mam opowiedzieć a które zaszły w kilka tygodni później, wyryły fizyonomię jego mocno w mej pamięci. Komendant był wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, przystojny mężczyzna; czoło jego wysokie, spojrzenie otwarte, w ustach wyraz odwagi i stanowczości. Postać ta odrazu wzbudzała sympatyę i zaufanie; czułeś, że masz do czynienia z człowiekiem dobrym, uczciwym i odważnym. Mógł mieć około lat trzydziestu pięciu. Dźwięk jego głosu bardzo był przyjemny dla ucha; wychodził on z głębi piersi i znamionował zdrowie fizyczne i moralne. Baldwin tylko co przybył do Japonii, i bardzo pragnął poznać i kraj i jego mieszkańców; jakoż zadawał mi pod tym względem mnóstwo pytań, na które starałem się jak najlepiej odpowiedzieć. Szczególniej wywiadywał się o najciekawsze miejsca w okolicy, które pragnął zwiedzić, a przy pożegnaniu daliśmy sobie słowo, że się lada dzień wybierzemy razem na jaką dłuższą wycieczkę.

Około tego czasu zrobiłem był znajomość z towarzyszem komendanta, młodym porucznikiem Bird. Było to w klubie. Bird niemógł mieć więcej nad lat dwadzieścia, słuszny, wysmukły, bladej cery, blondyn, zrobił mi wrażenie istoty smutnej lub chorowitej. W jednym on czasie przybył do Japonu co i komendant Baldwin.

We dwa tygodnie później, miałem u siebie liczne towarzystwo na obiedzie. Czas był brzydki, więc siedzieliśmy w salonie do późna w noc rozmawiając i paląc cygara. W toku rozmowy dowiedziałem się, że dwaj osobiści moi przyjaciele to jest Albert Bonnay świeżo przybyły z Paryża, a mieszkający w moim domu, oraz Karol Wirgman rysownik illustrowanego Dziennika Londyńskiego, obydwa widziani byli dziś rano w Kamakurze. Przed parą dniami wyjechali oni z Jokohamy dla robienia „studyów obyczajowych i krajobrazowych,“ jak się wyrażał Wirgman. Wiedziałem ja co znaczy ten brzmiący frazes; studiami naszego artysty było to żeby zasiąść w jakiej czajczarni, do kompanii z pierwszym lepszym Japończykiem; sprowadzić śpiewaczki i tancerki, i przez cały dzień i noc pić i jeść, śpiewać i śmiać się, i wzbudzać podziw krajowców niewyczerpanemi konceptami, jak również i znajomością języka japońskiego, i wszystkich narodowych zwyczajów. Nikt w całej okolicy niebył lepiej znany, osobliwie po czajczarniach jak Wirgman i nikt niemiał większej popularności od tego *ekakizana* (pana malarza) jak go nazywano. On też może jeden ze wszystkich cudzoziemców nigdy nienosił przy sobie broni, i zawsze mówił: „Jeżeli ci wszyscy, których zamordowano byli uzbrojeni; wolę ja ufać moim nogom, gdyby chciano mię zabić; ale o tem nikt niemyśli, tak wszyscy mię tu znają.“

Wahałbym się też nieco, gdyby mi przyszło polecić komendantowi Baldwinowi naszego artystę na cicerona; atoli wiedziałem że w tej wycieczce jaką przedsiębrał z towarzyszami, będzie mu najlepszym przewodnikiem i obrońcą Felice Beato, artysta grecki któremu zawdzięczamy najpiękniejsze fotografie z Japonii, a który, jako niezmordowany fotograf, znał wszystkie kąty i wiedział jak można najwygodniej i najbezpieczniej podróżować wewnątrz kraju. Jakoż zupełnie nie lękałem się o moich przyjaciół, mając to przekonanie, że ich nic złego nie spotka w tej drodze.

Po północy rozeszli się moi goście, położyłem się do łóżka, a ledwo usnąłem pierwszym snem, kiedy słyszę jak ktoś otwiera drzwi do mego pokoju. Zerwałem się, i widzę przed sobą przerażoną fizyonomię mego lokaja japończyka, starego Tekę. Myślałem z razu że się gdzie pali w sąsiedztwie, co tam się często zdarzało; ale na moje zapytanie, dlaczego mię obudził? odpowiedział, że oficerowie od gubernatora chcą ze mną mówić; albowiem kogoś z naszych zamordowano. Winienem tu dodać, że sprawując wtedy urząd konsularny w Jokohamie, zostawałem w bezpośredniej styczności z gubernatorem.

Kazałem Tekemu wpuścić oficerów: przededrzwiami pozrzucali oni drewniane trzewiki, pogasili papierowe latarnie z któremi przyszli, ogromne szablice poskładali w kącie, i zaczęli rozmowę o pogodzie, o zdrowiu, o przyjemności oglądania mojej osoby, i tym podobnych komunałach. Zniecierpliwiła mię ta przedmowa, i wręcz oświadczyłem im aby przystąpili do rzeczy. Owóż dowiedziałem się od nich, że właśnie dnia tego między czwartą a piątą godziną poobiednią zamordowano dwóch cudzoziemców na wielkim gościńcu wiodącym z Kamakury do Dajbut. Gubernator tylko co otrzymał tę wiadomość, i zaraz pospiesza udzielić ją reprezentantom i konsulom państw obcych. Niewiadomo jednak kto są ci zamordowani, gdyż tylko znaleziono dwa trupy.

Ubrałem się natychmiast, i poprzedzony przez służącego z latarnią, pospieszyłem do gubernatora. Choć to była trzecia po północy, ale wszystkich zastałem na nogach i zaraz wprowadzono mię do sali audyencyonalnej. Od gubernatora nie dowiedziałem się wiele; tyle tylko mi powiedział, że złapano dwa osiodłane konie które pewnie należały do zabitych, następnie że ofiary te nie należą do klasy majtków gdyż mają gentlemenskie suknie. Gubernator czy nie wiedział więcej, czy nie chciał powiedzieć, lecz dopiero po długim targu, przyrzekł mi dać eskortę ze czterech oficerów japońskich aby mi towarzyszyli do Kamakury, dokąd postanowiłem natychmiast udać się, i przekonać się o istocie czynu.

Wróciwszy do domu, zastałem już osiodłanego konia, mój *betto* pół nagi, mimo zimnej pory, czekał z latarnią w ręku, a za pasem miał sztylet. W pokoju czekały już na mnie przygotowane suknie do drogi, spicrut z ciężką ołowianą gałką i rewolwer. Zaledwo ubrałem się, Teke podał mi szklankę grzanego wina, noc bowiem była chłodna, a poczciwy sługa wiedział że przed wschodem słońca nie stanę w Kamakurze. Wyszedłszy na dziedziniec, zetknąłem się z panem Brandtem, który podobnie jak ja otrzymał wiadomość o tem morderstwie, i jak ja bardzo był niespokojny o życie Wirgmana i Bonnaya. Widząc jak wsiadałem na koń, oświadczył się z chęcią towarzyszenia mi. „Napędzaj tymczasem eskortę aby się zbierała — rzekł do mnie, a ja będę zaraz gotów.“ — W rzeczy samej eskorta nie wybrała się jeszcze, i musiałem stracić kilkanaście minut zanim się wyguzdrali. P. Brandt zjawił się na koniec przy stajniach japońskich, i zaraz bez straty czasu kopnęliśmy z kopyta, ale zaledwo minęliśmy most na kanale, kiedy nasza eskorta już została się w tyle. Poczekawszy chwilkę, mówimy tym oficerom dodanym nam do pomocy, żeby nie żałowali koni, i jechali równo z nami; atoli o kilkaset kroków dalej znowu gdzieś się podzieli. Wjeżdżaliśmy właśnie na tę wielką płaszczyznę jaka ciągnie się od Jokohamy aż do wzgórzów Kanasawy. Za nami wschodził księżyc, i niebo rozjaśniło się. — „Nie turbujmy się już o tych nędznych tchórzów — rzekł Brandt. Boją się, i zmarnują nam całą noc, jeżeli chcemy na nich czekać, zresztą nicby nam nie pomogli w razie jakiego napadu; najlepiej będzie zaufać samym sobie. Znamy drogę — niech tylko twój *betto* idzie przed końmi, bo tu w wąwozach zrobi się ciemno, a że droga popsuta, niech świeci latarnią.“ Zaraz przywołałem mego *betto* który należał do najlepszych laufrów w Jokohamie, i nieraz mi dał dowody swojej wytrwałości i energii.

— Idź przed końmi — rzekłem do niego — i prowadź nas; dostaniesz za to dobre poczesne.

Betto ścisnął się pasem, musnął się dłońmi po gołych nogach i w skokach puścił się przed nami, ostrzegając w miejscach niebezpiecznych konie okrzykiem: *abonaj! abonaj!* (baczność! baczność!)

Tak pędziliśmy aż do podnóża wzgórzów Kanasawy. Tu już zrobiło się ciemno, a droga była w najgorszym stanie. Pozsiadaliśmy z koni, żeby im dać wysapać się, a potem szliśmy piechotą. W koło nas panowało głuche milczenie. Brandt nic nie mówił, a ja podobnież nie miałem chęci do mówienia; myśli nasze krążyły po alei Kamakury i męczyły się odgadywaniem, kogo z naszych znajomych spotkało to nieszczęście.

Po drugiej stronie góry spotkaliśmy samotnego przechodnia. Betto zaświecił mu latarnią w oczy. Był to chłop tak przestraszony, że ledwo mógł wybełkotać odpowiedź, jako nic nie słyszał o żadnem morderstwie, i że idzie po nocy, aby wcześnie stanąć w mieście.

Na równinie znowu dosiedliśmy koni i pędząc wyciągniętym kłusem, przelecieliśmy Kanasawę, gdzie wszystko jeszcze spało; a około piątej wdzieraliśmy się na wzgórza Kamakury. Tu sfolgowaliśmy koniom i znowu dostawszy się na równinę, kłusowaliśmy jak wprzódy.

Gwiazdy już bladły, szary świt roztaczał się od brzegów widokręgu. Przed nami rysowała się smukła wieża pagody Kamakury. W kilka minut byliśmy w mieście. Czajczarnia będąca na wstępie do alei, pomimo tak wczesnej godziny była już otwartą. Na ławkach przed nią siedziało kilku bettów z pogaszonemi latarniami mającemi herby rządowe. W oknach stali oficerowie, których widywałem nieraz u gubernatora Jokohamy. Poznałem między nimi tłómacza Sinagawę. Gdym go pytał, gdzie są zamordowani? odpowiedział, że na końcu wielkiej alei, blisko studni, na skręcie drogi do Dajbutu, atoli nazwiska zamordowanych niewiadome mu.

Cwałem pędziliśmy przez aleję, lecz nim dojechaliśmy do końca, mimowolnie obydwaj stanęliśmy jak wryci. O kilka kroków czekało nas coś nieznanego, coś okropnego. Strach nas ziął przed tem, co mieliśmy ujrzyć własnemi oczyma. Zsiadłszy z koni, rzuciliśmy cugle obok nas stojącemu betto.

O dziesięć może kroków leżały dwa ciała, jedno przy drugiem, zakryte kawałkiem słomianej rogoży, którą podniósłszy za jeden róg, ujrzałem dwa trupy okropnie pokaleczone. Wyobraźnia tak wzięła nademną górę, że przez jakiś czas byłem pewny, że mam przed sobą zwłoki Wirgmana i Bonnaya. Tymczasem nie byli to oni.

— Czy wiesz, kto to jest? — spytałem po cichu Brandta.

— Nie wiem — odpowiedział tymże tonem.

Betto chciał się przybliżyć, aby lepiej rozpoznać fizyonomie, ale konie tak się przestraszyły, że musiał odprowadzić je na bok.

(Ciąg dalszy nastąpi)

komunikacyi rozpoczęło przesilenie, a zarazem nadaje mu pierwszy kierunek.

Tisza już od roku pragnął się usunąć z gabinetu i tylko nalegania prezesa zatrzymywały go w gabinecie. Kerkapoly ustępuje nie czując dosyć sił politycznych na swojem stanowisku do dźwigania ciężaru obecnych niepowodzeń finansowych. Jakkolwiek różne są motywa podania się dwóch ministrów do dymisyi, można je wszakże uważać, jako poświęcenie solidarności ministeryalnéj, która jak balast ciągnęła do dna skołatany statek rządowy. Istotnie burza zdaje się nieco przycichła. Przynajmniéj coraz bardziéj w opinii publicznéj wyraża się przekonanie, że Szlavy jest kotwicą, któréj puszczać nie można, jeśli wszystkie stosunki polityczne nie mają popaść w odmęt stanowczy. Pierwszą też kwestyą w dzisiejszéj sytuacyi jest, czy Szlavy zgodzi się czekać końca burzy na swéj pozycyi i z rąk nie wypuści steru, czy też wzmoże tę burzę podaniem się do dymisyi, bądź aby wrócić do upragnionego jak się zdaje spokoju, bądź też aby go chwycić z nową siłą, wzmocniony przyszłem stronnictwem Ghyczego. Tę kombinacyę ostatnią otwarcie już popiera *Pesti Naplo*. Tymczasem póki Ghyczy nie jest w parlamencie, popieranie téj kombinacyi rozstraja jeszcze bardziéj, bo dziś gdy obecny Deak skazany na zupełną bezczynność i odosobnienie, jedyną spójnią widomą większości, a nawet parlamentu jest sam Szlavy i powszechny szacunek dla niego, jaki nie został zachwiany.

N. Pan wyraził życzenie, aby ministrowie ustępujący sprawowali obowiązki aż do końca obrad nad projektem pożyczki. Następnie pan Józef Zichy minister handlu ma objąć prowizorycznie tekę komunikacyi, a zapewne Szlavy, łącznie z podsekretarzem stanu Madarassym wydział finansów. Więc w ten sposób gabinet obecny przetrwa do połowy grudnia, to jest do wyklarowania się ogólnéj sytuacyi, a wówczas przyszły pomyślny rozwój stosunków byłby zapewniony.

Dziś rozpoczęły się obrady nad projektem pożyczki. Szell sprawozdawca centralnéj komisyi wnosił przyjęcie takowego z drobnemi zmianami, nie naruszającemi tekstu, jakoteż przyjęcie znanych rezolucyj. Horn jako sprawozdawca mniejszości wnosił odrzucenie, opierając swój wniosek na tem, że ciężkie warunki pożyczki nie zapewniają należycie niezawisłości finansowéj rządu od konsorcyum. Pomimo że to jest wywód dowolny, lewica grzmotem oklasków go przyjęła. Projekt zostanie niewątpliwie przyjęty na jutrzejszem posiedzeniu.

Najważniejszym wszakże wypadkiem dzisiejszych obrad nie jest sam ważny przedmiot, ani wywody Horna aplaudowane przez lewicę, lecz mowa p. Sennyeya. Sennyey mówił za przyjęciem projektu, a naturalnie i o sytuacyi ogólnéj. Mowa jego nie wywołała takiego zapału powszechnego jak półtora roku temu, lecz wrażenie zrobiła jeszcze głębsze. Można powiedzieć, że Izba oniemiała słysząc ostrą krytykę położenia, a zarazem tyle pewności siebie i sztandar parlamentarnego konserwatyzmu z taką siłą wystawiony. Sennyey kroczy śmiało, — nie do władzy jeszcze, bo niepokój w Izbie, który wywołał, byłby mu przestrogą naprzedsięwzięcia; ale dziś oficyalnie, że tak powiem, zapowiedział dążenie do utworzenia stronnictwa konserwatywnego, aby dojść do władzy.

Izba magnatów przyjęła dziś rewizyę ugody kroackiéj, aby „ścieśnić węzły łączące dwa bratnie narody" jak się wyraził sprawozdawca. Dobrze jest przypomnieć, jakiemi to sposobami Węgry „ścieśniają węzły" łączące je z Kroacyą, używającą już przedtem nieograniczonego samorządu na polu administracyi, sądownictwa i wychowania. Otóż na koszta wewnętrznéj administracyi przestaje być wyznaczona stała suma, niezmienna do czasu, w którym Kroacya pokrywałaby w pełni wydatki wspólne (daleko znaczniejsze) na nią przypadające, a natomiast Kroacya otrzymuje 45% ze swych wszystkich dochodów do swéj pełnéj dyspozycyi. Powtóre ban kroacki robi swe przedstawienia do korony w drodze wspólnego gabinetu, lecz gabinet obowiązany jest przedstawić je ze wszystkiemi popierającemi wnioskami i alegatami, choćby był nawet odmiennego zdania. Potrzecie sejm kroacki musi być zawsze zwołany, najdaléj w trzy miesiące po rozwiązaniu starego, inaczéj mandaty delegatów sejmowych we wspólnych Izbach parlamentu węgierskiego (sejm kroacki wysyła delegowanych i do Izby magnatów) tracą swą siłę. Takie regulowanie stosunków pomiędzy odrębnemi całościami politycznemi, to niewątpliwie najlepszy sposób zbliżania ich interesów do siebie i „zacieśniania węzłów" braterskich.

Berlin 26 listopada.

(A.) Wniosek postawiony przez centrum a mający na celu bezpośrednie wybory do sejmu, rozdzielił partyę liberalną na dwa obozy, z których pierwszy tak zwanych narodowo-liberałów postanowił użyć całego swego wpływu do odrzucenia wniosku, podczas gdy partya postępowców oświadczyła się gotową do popierania każdego wniosku liberalnego, bez względu zkąd wychodzi. Wyrażenie to p. Virchowa, profesora tutejszego uniwersytetu a przywódzcy frakcyi postępowej, świadczy o bezwzględnej przewadze przyjętych zasad po nad stosunki mniej lub bardziej przyjazne z jakąkolwiek partyą, podczas gdy liberalno-narodowi złożyli jeden dowód więcej serwilizmu, który wszelką konsekwencyę niezależnego postępowania czyni niepodobną. Pomimo tego nie ma jeszcze pewności, czy się uda liberałom przeprowadzić projektowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Windthorsta, zwłaszcza, że liczba zwolenników i przeciwników tej reformy powinnaby się mniej więcej równoważyć, jeżeli stosunek głosujących odpowie oczekiwaniom. W ogóle partya katolicka jest dotychczas najbardziej czynną ze wszystkich, może skutkiem konieczności wypływającej z obecnych stosunków, gdyż nie ma prawie posiedzenia, w którem by nie brała żywego współudziału. I tak w obradach nad budżetem na rok 1874 wystąpił p. Schorlemer, zapytując ministeryum, dla czego w projekcie wydatków przeznacza tak mało na poparcie rolnictwa, pomimo, że ono jest jednym z najważniejszych czynników narodowego dobrobytu, a protestując przeciw możliwemu zniesieniu ministeryum rolnictwa, zrobił uwagę, że w naradach nad budżetem należy uwzględniać także życzenia właścicieli ziemskich. Odpowiedź ministra skarbu Camphausena, który zaręczył, że dążność rządu zgadza się z postawionemi życzeniami, była tak ogólnikową, że chyba chwilowo zadowolnić mogła; stosunek bowiem budżetu wojskowego do projektowanych wydatków w każdym innym dziale służby publicznej jest tak anormalnym, że upośledzenie wszelkich interesów w obec celów militarnych razić musi, zwłaszcza teraz, gdy zdobyte laury powinnyby nieco ostudzić zapał zdobywczy.

Także pewna wskazówka potwierdzająca dotychczasowe mniemanie, dla czego kandydatura p. Blankenburga do teki rolnictwa nie odniosła pożądanego skutku, mieści się w odpowiedzi Camphausena; zaręczył on bowiem, że ministeryum będzie doradzało Cesarzowi mianowanie takiej osoby ministrem rolnictwa, któraby nie tylko zajęła się czynnie odnośnemi sprawami, ale oraz popierała prąd teraźniejszej polityki pruskiej. Sprawa zniesienia podatku od gazet znajduje się dotąd ciągle na tym samym punkcie, chociaż obietnice ministra skarbu, że rząd będzie popierał usunięcie stępla, uzasadnićby powinny nadzieje tutejszych dzienników na przyszłość, lubo jeszcze nie bliską. Mniej korzystnemi są natomiast widoki ministra handlu w uzyskaniu ośmiu zamiast dwóch milionów talarów na budowę dróg i kanałów. Pragnie on bowiem, aby sejm dał przyzwolenie na tę sumę, bez wglądania w szczegółowe plany, co w kołach poselskich podobno nie bardzo dobrze widziano. Obecnie, jak donosi *Gazeta Krzyżowa*, zaczęły się rokowania z różnemi partyami, w skutek czego postanowiono oddać ministrowi handlu do wolnej dyspozycyi 2 miliony, wszelką zaś nadwyżkę tylko w takim razie, gdyby potrzeba jej szczegółowo naprzód była wykazaną.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska, artykuł V pokoju pragskiego, który dzienniki tutejsze chcą już zaliczać do historyi, daje jeszcze nieustanne oznaki życia i to tem widoczniejsze, że przeniosły się z gazet duńskich do *Timesa*, który występuje w obronie pokrzywdzonych. Korespondencya z Kopenhagi do tej gazety zajmuje się tą kwestyą szczegółowo, chociaż powody podane celem uwydatnienia konieczności, aby spór na korzyść Duńczyków załatwionym został, dowodzą raczej widocznego wpływu naszych życzeń na sąd zdający się być bezstronnym, aniżeli przekonać mogą o słuszności kombinacyi. Właśnie bowiem podług tej korespondencyi, trudność w załatwieniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej ma spowodować ks. Bismarka 1) do rozgraniczenia obu państw według języka i sympatyi ludności; 2) zwrócenia części duńskiej bez żadnych warunków, to jest bez żądania gwarancyi dla rozproszonego tam żywiołu niemieckiego, a więc nawet na podstawach odmiennych od żądanych w rokowaniach roku 1867. Nadmieniona korespondencya uzasadnia ostatnie to przypuszczenie dowodzeniem, że dzień rozpoczynający epokę przyjaźni między Teutonami i Cymbrami, byłby na innej podstawie tylko odnowieniem dawnych niesnasek na wyższą skalę. Oczywiście jest to zapatrywanie optymistyczne, przyjmujące za podstawę międzynarodowego traktatu jakąś idealną uczciwość, która nie tylko nie może znaleść analogii w polityce pruskiej, ale nawet sprzeciwia się zasadzie *„beati possidentes"*, będącej hasłem naszego wieku.

Najnowsze zajścia pomiędzy rządem hiszpańskim a Ameryką i Anglią w sprawie załogi okrętu „Virginiusa" skłoniły niemiecką admiralicyę do przygotowania się na wszelkie podobne wypadki. Uzbroiła ona w tym celu dwie fregaty, które mają odpłynąć natychmiast ku brzegom Hiszpanii, skoroby tylko zaszło jakiekolwiek nieporozumienie z tutejszym rządem.

Kraków 28 listopada. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 27 listopada).* Przewodniczy Prezydent miasta Dr Dietl, Radców obecnych 48.

Radca Dr Ferdynand Weigel składa ślubowanie jako wybrany pierwszym wiceprezydentem miasta; poczem przemawia mniej więcej w te słowa:

Uchwałą na pełnem posiedzeniu, Swiet. Rado, 13 b. m. zapadłą, raczyłaś mnie przywołać do godności pierwszego wiceprezydenta swego i pełnienia obowiązków tem trudniejszych ile że od lat pięciu sprawował je mąż, którego mrówczej pilności winniśmy dziękczynne uznanie, a który z oczywistą szkodą, materyalnych interesów swoich, poświęcał tyle czasu obowiązkom pierwszego wiceprezydenta, zabiegliwie i z przykładną gorliwością.

Zastąpienie Wam przeto szanownego poprzednika mego nie łatwą dla mnie jest rzeczą; rozporządzam bowiem tylko okruchami czasu i bawię li z przerwami w Krakowie, piastując mandat poselski.

Liczę więc na pobłażliwość Waszą i wyrozumienie, że przywołując mnie mimo to do obowiązków wiceprezydenta, przekonaniście byli, że nietylko najlepsze mam chęci, odpowiedzenia Waszemu zaufaniu, ale że będę chciał zamienić je rzetelnie w uczynki; ku pożytkowi i dobru miasta. (oklaski.)

Uległem uchwale większości i poddałem się z powolnością wynikowi wyboru, już przez samą karność wobec szanownych stronników moich, powołujących mnie większością do zaszczytnej godności wiceprezydenta; zaco Wam na tem miejscu uroczyste składam podziękowanie.

Jako Wiceprezydent, będący li w razie potrzeby zastępcą Prezydenta miasta nie wygłaszam i nie stawiam żadnego programatu funkcyi. Zakres mój wskazany mi będzie statutem miasta i zaufaniem, z jakiem w poruczeniu mi zastępczo czynności — zechce być dla mnie i do mnie pan Prezydent miasta.

Dzięki Bogu siły czcigodnego Prezydenta naszego widocznie się pokrzepiły; czerstwy na duchu, objął na nowo sam kierownictwo spraw miejskich, z dalszem poświęceniem się i zaparciem, że — jak na teraz — wydalenie się wiceprezydenta nie tyle nasuwa trudności; a na wypadki nieprzewidziane statut powołuje starszego wiekiem Radcę, do objęcia przewodnictwa. Będę— ile się to pogodzi z obowiązkiem poselskim, w razie potrzeby za urlopem przybywał na miejsce, a jeśli przyszłość okaże, iż przeznaczeniem mojem jest, zostać i nadal w Krakowie, tyle drogim sercu mojemu, natenczas zrzeknę się w całości, lub w części, zamiejscowych funkcyj moich, abym tem snadniej mógł pełnić miejscowe.

Wystarczającym bodźcem do tego jest mi szczere przywiązanie się do miasta i gorące poczucie obowiązków, których sumienne wykonywanie stwierdziłem złożoną w tej chwili przysięgą; a jeśli mi w stosunkach prywatnych przyznać raczycie, choćby ten jeden przymiot, że z danego raz przyrzeczenia wywiązać się pragnę wszędzie i zawsze, ile sił ludzkich, z wyczerpującą słownością, (brawo! brawo!) natedy uwierzycie zaręczeniom moim, że z tem większą słownością dotrzymam wykonanej przed Wami uroczystej przysięgi! (Żywe oklaski.)

Poruczone mi czynności miejskie sprawować będę z największą bezstronnością i ścisłością. Nie sądźcie, iż będę kiedykolwiek na usługi jakiego stronnictwa, (oklaski!) lub że się, prócz własnego przekonania i sumienia, dam komu bądź powodować. (brawo)

Nie znam innego hasła i nie będę innej jako pierwszy wiceprezydent wyznawał zasady, w sprawach miejskich; jak, że się chętnie i z dumą nazwę oraz pierwszym sługą miasta. Przyjmcie mnie, jako takiego, z tem przekonaniem i chęcią; z jaką doświadczycie mnie zawsze i wszędzie, na usługi i ku dobru miasta! (Żywe oklaski.)

Prezydent miasta przemówił następnie kilka słów powitania tej mniej-więcej osnowy:

Szanowny Panie Wiceprezydencie! Pozwól żebym Ci w mojem i całej Rady imieniu złożył szczere nasze życzenia.

Rada uznając Twoją gorliwość i gotowość służenia miastu, wzniosła Cię do godności, którą od dzisiaj piastować będziesz. Równocześnie z tym aktem Rada wyraża swoje przekonanie, że i na tem nowem stanowisku wywiążesz się chlubnie z Twego zadania na cześć i pożytek miasta.

W tem miłem przekonaniu witamy Cię wszyscy, a ja proszę, żebyś zajął miejsce Tobie przynależne.

Po przemówieniu prezydenta Dra Dietla, rzekł Dr Weigel: „Dziękuję panu Prezydentowi za uprzejme i łaskawe słowa powitalne, będące dla mnie miłą zachętą do objęcia nowych obowiązków i dodające mi otuchę, iż im podołam tem łacniej, jeśli sobie przypomnę, że za dziesięciolecia urzędowania mego na uniwersytecie, przypadła była nowa i świetna era, inaugurowana przez pana Prezydenta, jako ówczesnego i tak zasłużonego Rektora wszechnicy Jagiellońskiej. Jak wtedy z wszelką usilnością starałem się być prawą ręką Rektoratu i Senatu, tak dziś racz przyjąć zapewnienie moje, panie Prezydencie, że — ile sił moich i rozliczne zajęcia mi to umożebnią — popierać pragnę rzetelnie i sumiennie urzędowanie Twoje obecne, w którem inaugurowałeś równie nowy okres dziejów i losów miasta: erę samorządu gmin i dążności dźwignienia drogiego nam wszystkim miasta. Raz jeszcze składam panu Prezydentowi najgłębsze podziękowanie."

Na ponowne zaproszenie przez Prezydenta miasta, aby Dr Weigel na trybunie zajął obok niego krzesło pierwszego wiceprezydenta, tenże uprzejmie się wymówił, dodaniem, że w obecności Prezydenta, zastępca jego jest radcą, i powrócił na miejsce, które jako radca zajmował.

Radca m. Dr Warszauer donosi, że występuje z komisyi statutowej wybranej przed miesiącem na wniosek Dra Weigla. Czyni to zaś z tego powodu, ponieważ nie ma nadziei, aby statut mógł być jeszcze w tej kadencyi sejmowi przedłożony, do czego właśnie zmierzał wniosek Dra Weigla, a powtóre że prace komisyi, która dawniej sprawę tę miała sobie poruczoną, daleko bliższe były pożądanego skutku, niżeli zawiązywanie nowej komisyi. Rada uchwala, nieprzyjąć rezygnacyi Dra Warszauera.

Radca m. Dr Schönborn imieniem sekcyi prawniczej wnosi, aby Rada nie przyjęła rezygnacyi p. Aleksandra Szukiewicza z godności Radcy miejskiego, z tego powodu, że Rada miasta cofnęła uchwałę wzywającą Prezydenta do przedsięwzięcia kroków przeciw dziennikowi *Czas*, a tak ustał powód rezygnacyi. Rada wniosek sekcyi przyjmuje.

Radca m. Redyk interpeluje prezydenta, kiedy zamyśla przedłożyć Radzie pełnej wniosek co do obsadzenia posady weterynarza miejskiego. Prezydent odpowiedział, że na poniedziałek umyślnie w tym celu zwołane będzie posiedzenie Rady.

Z porządku dziennego przystąpiono do wysłuchania sprawozdania i wniosków komisyi wodociągowej. Sprawozdawca Radca Zieleniewski odczytał ogłoszone już poprzednio drukiem sprawozdanie, a w *Czasie* w streszczeniu już dawniej powtórzone. Ograniczamy się więc dzisiaj tylko na przytoczeniu wniosków. Komisya wnosi:

1) Celem opędzenia kosztów ankiet technicznych i innych pomniejszych wydatków, Rada uchwala 3000 zł. z funduszu pożyczkowego, które Prezydent miasta według uznania komisyi z kasy miejskiej zaasygnuje.

2) Na urządzenie wodociągów Rada wyznacza maksymalną sumę 600,000 zł. w. a. z funduszu pożyczkowego.

3) Upoważnia się komisyę zaopatrzenia miasta Krakowa wodą do dalszych rokowań, jakie w tym celu uzna za potrzebne.

W rozprawach ogólnych czyni wniosek Radca Chrzanowski, aby miasto poświęcając jakąkolwiek sumę na wodociągi, przystąpiło do ich budowy, tylko jako wspólnik, nigdy zaś, aby je samo budowało we własnéj adminstracyi. Wniosek ten uważał p. Chrzanowski jako dodatek do wniosku drugiego komisyi, w którym wysokość sumy dopiero uchwaloną zostanie.

Radca m. Dr Warszauer sprzeciwiając się wnioskowi p. Chrzanowskiego uzasadniał w dłuższem przemówieniu, iż sprawozdanie komisyi nie jest projektem opracowanym i dla tego jest zdania, iż należy przyjąć punkt pierwszy, a resztę odesłać napowrót do komisyi wodociągowéj, aby ta przedłożyła odpowiedni projekt nie zasadzający się na spółce, z uwzględnieniem siły spadku wody, nie zaś pary, która jest w ogóle kosztowniejszą.

Następnie żaden już z 13 radców, którzy głos zabierali, nie uczynił wniosku; rozprawy toczyły się tylko głównie około tego, że projekt komisyi nie jest dokładnie opracowany. Sprawozdawca zaś wyjaśnił, że projekt właśnie dla tego szczegółowo nic nie określa, iż komisya dopiero żąda od Rady upoważnienia do dalszéj pracy i dalszych rokowań.

W rozprawach szczegółowych zabrało następnie głos kilku mowców, a gdy jeszcze kilkunastu zapisanych było do głosu, uchwalono przeto na wniosek Dra Schöborna odroczyć posiedzenie, gdyż dla spóźnionéj pory nie było nadziei ukończenia na wczorajszem posiedzeniu obrad.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem kierującym w szkole 4-klasowej w Sanoku Jana Tudrałę, nauczycielami zaś w tejże szkole: Piotra Kadlewicza, Jana Hawrota i Leopolda Biedę; wreszcie nauczycielem w szkole 4-klasowej w Brzeżanach Jana Reichelta dotychczasowego zastępcę.

Ojciec Śty w odpowiedzi na list Prymasa X. Ledóchowskiego pisany przy przesłaniu Świętopietrza, wydał pismo, które zamieścił *Kuryer Poznański* w następującej osnowie:

PIUS P. P. IX.

Wielebny Bracie! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Jeżeli kiedy Pan Bóg chciał okazać ludziom, że boską jest budowa Kościoła, i że dla tego właśnie daremnemi zawsze będą wymierzone przeciwko niemu napaści piekielnych potęg i ludzkiej złości; to pewnie teraz, Wielebny Bracie, tę prawdę jasno stawia przed oczy tych nawet, co widzieć nie chcą, skoro dozwala, aby wszystko sprzysięgło się na zagładę Kościoła. W skutek zamiarów od dawna powziętych, długiemi usiłowaniami do urzeczywistnienia doprowadzonych i rozwiniętych przez najzaciętszą sektę, która prawie wszędzie najwyższą władzę opanowała, skierowane widzimy przeciwko temu Kościołowi wzgardy, potwarze, ustawy, przemoc świata. Jego wyznawców wystawiają jako buntowników; biskupów, jakoby winnych rokoszu, skazują wyrokami sądów świeckich, karzą grzywnami, z urzędów składają i wypędzają z kraju; znoszą zakony, duchowieństwu zamykają usta, w sprawowaniu urzędu samowolnie je ograniczają; zakazują wychowania młodzieży w duchu kościelnym, by z jednej strony lud nie mógł się utwierdzić w religijnych zasadach, z drugiej zaś, by upadła nadzieja, że się wykształcą zdolni i uczciwi słudzy ołtarza; aby obalić cześć Bożą, grabią majątki Bogu poświęcone; sam najwyższy Kościoła sternik trzymany jest w niewoli, by chociaż pozbawiony wszystkiego, nie mógł przynajmniej swobodnie, wedle sił, Kościołem zarządzać. To wszystko, Wielebny Bracie, Twoje serce krwawi ale i Nasze rozdziera; albowiem gdy ubolewamy nad wielkim, jaki Ciebie spotkał w tych klęskach udziałem, tak dalece, że nawet i zdrowie Twoje przez tyle utrapień na niebezpieczeństwo narażonem zostało, to oprócz tego widzimy jeszcze ono złe rozlane nietylko na całą, jak jest długa i szeroka Europę, lecz równie i na inne części świata. Cóżkolwiekbądź, sama wielkość nieszczęść i niezwyczajne ich rozpowszechnienie, obudza w Nas niepłonną nadzieję bliskiego wybawienia. Albowiem, jeżeli Pan Bóg wtedy, gdy chciał świat zbawić, tyle dozwolił djabelskiej przewrotności, że nawet nad Jego Synem srożyć się mogła, nie bez słuszności wnosić nam wolno, że tenże Bóg przez wyuzdane obecnie wysilenia piekła taką gotuje rzeczy naprawę, i taki Kościołowi, wszelkiej ludzkiej pomocy pozbawionemu, przysposabia tryumf, iż wszechmocną potęgę Swoją widocznie uwydatniając, rozzuchwalone nawet serca do posłuszeństwa sobie zniewoli. Zresztą, Wielebny Bracie, im dotkliwszemi nękany troskami wielkoduszniej wszystko i życie nawet obowiązkom Twojego urzędu poświęcasz i stanowczej a silniej za Kościół walczysz, tem też milszemi Nam czynisz dowody Twojej miłości, i tem żywsze obudza się w Nas pragnienie, abyś prędzej i zupełniej do zdrowia powrócił. Dary zaś Twych dyecezan, które nam przesłałeś, podziwiać nam kazały tak gorącą ich miłość, a zarazem obudziły w Nas pewną żałość, że te jałmużny złożone zostały przez tych, którzy najcięższemi zewsząd gnębieni są klęskami. Przyjmijcie przeto zapewnienie wielkiej serca Naszego wdzięczności, Ty, duchowieństwo Twoje i lud Twój, dla których gorąco dopraszamy się u Boga, aby im takiego jak ich pasterzowi udzielił ducha i takiejże stałości w wielkiem niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdują; niechajże im i Tobie da Bóg to wytrwałe zjednoczenie, któreby wszelkie przeciwników siły złamało i ubezwładniło, gotując nowe sprawie słuszności zwycięztwo, Kościołowi zaś nową chlubę. Tymczasem jako wróżbę Bożej łaski i dowód szczególnej Naszej przychylności, z miłością udzielamy Tobie i obu Twoim archidyecezyom Nasze Apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie, u Św. Piotra 3go listopada 1873, panowania Naszego roku 28go.

Pius P. P. IX.

Kuryer Poznański pisze na innem miejscu:

„Jak się dowiadujemy, Najprzewielebniejszy X. Prymas otrzymał przedwczoraj od naczelnego prezydenta wezwanie, aby w przeciągu tygodnia wysoki swój urząd złożył, gdyż inaczej zapozwany zostanie przed najwyższy trybunał kościelny w Berlinie.

„W tak ważnej okoliczności X. Prymas, jak słyszymy, uczuł potrzebę porozumienia się z obu kapitułami, i dla krótkości czasu wezwał je zaraz obiedwie do siebie. Wczoraj i kapituła gnieźnieńska i poznańska stawiły się w pałacu arcybiskupim o godzinie 10ej. Posiedzenie trwało dwie godziny. Oczywiście nic nie wydostało się na jaw z tego, co tam zaszło, tylko nam zaręczają, że obie kapituły poczuwają się do jak najsilniejszej jedności ze swoim zwierzchnikiem duchownym, dla którego wyznają niewzruszoną cześć, gorące przywiązanie, zaufanie niezachwiane i trwałe posłuszeństwo.

„Nadeszła więc obecnie chwila, którą przewidywaliśmy oddawna i do której każdy powinien się był przysposobić. Chwila taka jest uroczysta i poważna, zaczem spodziewamy się, że cała nasza społeczność katolicka zrozumie, jakie na niej ciążą obowiązki.

„Niepodobna przytłumić w sobie głębokiego wzruszenia; wszelako wzruszenie to nie powinno prowadzić do rozdrażnienia i do namiętności. Uchowaj Boże, by i teraz i później boleść doprowadziła do jakich bądź zgiełkliwych wybuchów. Poczuwajmy się do coraz gorliwszego pełnienia obowiązków, trwajmy wiernie przy prawdzie Bożej i przy Kościele, módlmy się usilnie, w ten sposób najlepiej uiścimy się z naszych powinności i pokażemy naszemu ukochanemu Arcypasterzowi, że go rozumiemy, że go słuchamy i żeśmy godni wznieść się do wysokości jego poświęceń".

Może w związku z tą sprawą zostaje rozporządzenie magistratu poznańskiego, względem zakwaterowania od dnia 1 grudnia na przedmieściach Chwaliszewie i Śródce żołnierzy, gdzie ludność najmocniej jest rozdrażniona przeciw władzom z powodu prześladowania kościoła i narodowości. Ponieważ Magistrat nie pozwala umieszczać żołnierzy zakwaterowanych w innych miejscach, choćby kosztem obywateli ponoszących kwaterunek, przeto pod formą kwaterunku jest zaprowadzona egzekucya wojskowa i stan wojenny.

Meble skonfiskowane Prymasowi sprzedano dnia 26 b. m. przez publiczną licytacyę, bez poprzedniego ogłoszenia jej. Meble te połamane i zniszczone dostały się kilku żydom i niemcom za bezcen; nie idzie bowiem tyle o ściągnięcie grzywny nałożonej na Arcybiskupa, jak raczej o zniszczenie go.

Wiedeń 27 listopada. Z wyjątkiem sejmu dalmackiego zebrały się wczoraj, jak było zapowiedzianem, wszystkie sejmy królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Zewsząd nadchodzą wiadomości o otwarciu sesyi sejmowej przez marszałków, a zaraz na pierwszem planie znachodzimy we wszystkich sejmach wnioski o wysłanie do NPana deputacyi z życzeniami w dniu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron. Następnie donoszą o przedłożeniach, jakie rząd wniósł w poszczególnych sejmach; przed wszystkiemi jednak innemi sprawami, przystąpią sejmy do uchwalenia budżetów krajowych. Deklaranci czescy nie weszli do sejmu w skutek uchwały zapadłej w klubie. Ponieważ jednak Młodoczesi nie godzą się z tym krokiem, a z drugiej strony nie mogą wyłamywać się z pod solidarności stronnictwa, złożyli przeto mandaty poselskie, i ogłosili następujące oświadczenie:

„My czescy deputowani przyjęliśmy nasze mandaty z obowiązkiem wejścia do sejmu i służenia z pożytkiem ludowi przez czynność naszą według sił, bez naruszenia praw krajowych. Dlatego uchwaliliśmy w naszym własnym klubie, że wszyscy deputowani zwrócić się powinni na grunt ojczystej pracy. Przegłosowani w klubie wszystkich deputowanych, poddaliśmy się i tym razem większości. Lecz przez uchwałę, że w sejmie czeskim prowadzoną być ma dalej opozycya bierna, zniweczonem zostało znaczenie mandatów naszych, których chcieliśmy użyć na korzyść kraju i ludu, nie tylko według naszego przekonania, ale także według stanowczej woli naszych wyborców.

Po dojrzałem zastanowieniu się uchwaliliśmy w skutek tego: złożyć nasze mandaty w ręce naszych wyborców". Podpisani: Sladkowski, Trojan, Prażak, Reichert, Strakaty, Krejci, Potuczek, Husak, Nittinger, Skarda, E. Gregr, Cziżek, Korzinek, Stremcha, Vavra, Kratochwile, Kuczera, Paur, Krdym, Emanuel Tonner, Pokorny, Fr. Tonner, Tilscher, Tyrsch, Jul. Gregr, Vrba, Bouzar, Schmidt.

— Równocześnie obraduje także sejm węgierski. Nadmieniliśmy już wczoraj, że toczą się tam żywe rozprawy nad zaciągnięciem pożyczki kilkudziesięciu milionów zł. Wczoraj późnym wieczorem, po świetnej mowie ministra skarbu uchwalono 201 głosami przeciw 120 projekt zaciągnięcia pożyczki, przedłożony przez rząd węgierski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada. W dniu 2 grudnia jako w obchód 25ej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana odbędzie się nabożeństwo uroczyste o godz. 10ej rano w kościele N. P. Maryi. Wieczorem zaś nastąpi iluminacya.

W niedzielę wyjedzie ztąd deputacya z Rady miejskiej z adresem w imieniu miasta mającym się złożyć N. Panu. Deputacyę tę składają: wiceprezydent Dr Weigel i radzcy miasta Baranowski i Samelson; w imieniu zaś Izby handlowej jedzie członek jej poseł do Rady państwa p. Mendelsburg.

— Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów tutejszego Instytutu technicznego odbędzie się dnia 8 grundnia loterya fantowa w sali hotelu saskiego o godzinie 7ej wieczór.

— Abonament na kurs zimowy w tutejszym teatrze, rozpoczyna się, jak to już dawniej donosił, *Afisz* z dniem 1 grudnia.

— Strażnik policyjny wyśledził i przytrzymał Jana Befingera i Romana Wąsikiewicza tapicerów, którzy skradli w restauracyi parasol i zastawili. Parasol odebrano.

— Już dawniej wspominaliśmy o nowych procach ze sznurkami elastycznemi, z których chłopcy miotają kamienie. Na Podgórzu przytrzymano trzech uczniów szkół, którzy w ten sposób tłukli szyby w oknach.

— N. Józef Migdał mianowany został wikaryuszem w Szczurowy, nie zaś w Szczakowy, jak mylnie było wydrukowanem w naszym dzienniku.

— W Rzeszowie ogłoszono plakatami następującą odezwę:

Obywatele!

Rada miejska na posiedzeniu dnia 23 b. m. i r. odbytem uchwaliła jednomyślnie, uczcić 25-letnią rocznicę panowania Najjaśniejszego i Najmiłościwszego Pana Cesarza i Króla naszego Franciszka Józefa I. uroczystem nabożeństwem, złożeniem u stóp Tronu adresu, iluminacyą i zebraniem ze składek funduszu na cele szkoły rzemieślniczej rzeszowskiej.

W przekonaniu, iż Rada była wiernym tłómaczem uczuć wierności i przywiązania do Tronu Obywateli miasta, zaprasza Ich niniejszem do wzięcia udziału dnia 2 grudnia b. r. w nabożeństwie, iluminacyi i w zarządzonéj na tak ważny cel składce.

Burmistrz *Neugebauer*.

— **Z nad Uszwicy** d. 26 listopada.

Nadzieja i rozpacz ogarnia tu niejedno serce; nadzieja błoga, że nas Uszwica i Uszewka nie będą więcej topić, albowiem od 10 dni pracuje nad brzegami tych rzek przeszło po 200 ludzi dziennie z łopatami i taczkami nad sypaniem wałów pod przewodnictwem dwóch urzędników inżynieryi z Tarnowa, których p. Kępiński właściciel Szczurowy gościnnie w domu podejmuje, zachęcając ludzi wiejskich do gorliwej pracy i płacąc nieobjętych konkurencyą z własnej kieszeni. Robota postępuje raźno, bo w przeciągu kilku dni usypano przeszło półtora tysiąca sągów wału, który od większego niż jakikolwiek zapamiętany wylewu ma szczurowskie niwy ochronić. Lecz z drugiej strony straszna nas trwoga przejmuje. Niespełna bowiem w jednym miesiącu trzy ogromne srożyły się w naszej okolicy pożary. D. 6 listopada spaliło się we wsi Niedzieliskach 26 stodół i dwa spichrze do szczętu. Przeszło sto osób i ich bydło zostały bez pożywienia. D. 24 tegoż miesiąca zniszczył pożar trzy domy w Szczurowy i jedną stajnię, w której 5 krów i para koni stały się pastwą płomieni, a d. 25 wieczór wybuchł ogień w Niedzieliskach, gdzie 9 stodół i 3 spichrze do szczętu spłonęły. Wszystkie te pożary wzniecone są prawdopodobnie zbrodniczą ręką. Szkoda choć bardzo znaczna, nie da się jednak na prędce obliczyć. Godnem uwagi jest i to, że przy każdym ogniu był wielki brak narzędzi ogniowych, a urzędy gminne z autonomicznym wójtem na czele spokojnie sobie zasypiały podczas pożaru, jak to się zdarzyło w Szczurowy, gdzie nikogo z przełożonych gminy na miejscu pożaru nie było, zamiast nich zaś jedna osęka na 2000 mieszkańców. Któżby w ten nieład powinien wglądnąć, nie może się mój ograniczony rozum domyśleć, po policya ogniowa według ustawy do gminy należy.

W roku więc ogólnego nieurodzaju, zniszczenia wylewem, zarobek w tej porze przy sypaniu wałów jest wielkiem dobrodziejstwem, który może choć tysiącznego od głodowego tyfusu ochronić.

— Z Tarnopola donoszą *Gazecie Lwowskiej*, że w Magdalówce przyszło do zajścia między żandarmem patrolującym a chłopami. Żandarm zranił pięciu chłopów, a chłopi rozbroili go i uwięzili. Szczegóły nie są jeszcze znane.

— W Zagajewie w powiecie Pinczowskim w Królestwie Polskiem skradziono w nocy 21-go b. m. ze stajni dworskiej dwie klacze gniade wartości 500 złr.

— Ministerium spraw wewnętrznych uwzględniając zasługi kongregacyi Mechitarystów około popierania interesów chrześciańskich na Wschodzie i szerzenia nauki języków wschodnich, dozwoliło X. Samuelowi Ka-

terdżin dyrektorowi Kollegium w Tryeście zbierać składki w monarchii Austryackiej po koniec r. 1874, pod warunkiem nie zbierania ich kwestą.

— *Ekonomista* za miesiąc wrzesień zawiera: „O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa," (dok.) przez Dra Aleksandra Rembowskiego; — „Co się widzi, a czego się nie widzi," z Bastiata przekład Belejowskiej;" — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— *La Liberté* oblicza, w jakim wieku będą za lat siedm, to jest z upływem rządów Mac-Mahona, osoby, na które szczególniej zwrócona jest uwaga, jako mogące być powołanemi do ważnej roli politycznej: Thiers 83 lat, Mac-Mahon 72, książę Nemours 66, hr. Chambord 63, ks. Joinville 62, ks. Aumale 58, ks. Napoleon Hieromin 58, hrabia Paryża 42, Gambetta 42, książę Chartres 40, ks. Eugeniusz Napoleon 25 lat.

— Zamiar podkopania się pod cieśninę Kaletańską i poprowadzenia pod dnem morskiem kolei żelaznej łączącej Anglię ze stałym lądem, nietylko został na nowo teraz podniesiony, ale nadto przedsięwzięto już kosztowne zbadanie gruntu, jak donosi *L'Union*. W okolicach Dovru i Calais kopią już głębokie studnie a od nich podziemne galerye na 1 kilometr długości, poniżej morza, aby zbadać trudności, jakie wypadłoby przezwyciężyć, gdyby chcieć te galerye poprowadzić pod całą szerokością cieśniny. Dopiero jeśli te próby się udadzą i będzie można obliczyć koszta całej roboty, spółka przedsiębiorców, która wzięła je na siebie, zażąda udziału publicznego w akcyach.

— Nowojorski *Messager* przedrukował następujący list umieszczony w czasopiśmie *Caucasian*, wychodzącem w Lexington w kraju Mississippi:

„*Saint Louis* 1 października. Proszę ogłosić następujące zawiadomienie: Ofiaruję zakład 5000 dolarów, że prezydent Ulisses Grant, jeśli wprzódy nie umrze naturalną śmiercią, zamordowany będzie przed d. 10 kwietnia 1874. Jeśli zakład zostanie przyięty, należy złożyć pieniądze przed d. 10 listopada. Ci coby chcieli wyższe lub niższe robić zakłady, zechcą się przez wasz dziennik do mnie zgłosić.— *Clay Harker*."

Caucasian dodaje: Z największą przyjemnością pragniemy donieść, że p. Harker wygrał zakład.

Teatr. W sobotę dnia 29go listopada: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach Wiliama Shakespeara.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 listopada pogoda; termometr od — 0·8 doszedł do + 4·2 R. Dnia 27 pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 0·8 doszedł do + 6·4 R. Barometr opada; dnia 28 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 325·07, termometru + 4·0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 29 listopada: Śgo Saturnina męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 listopada.

Wczoraj o godz. 6 tej wieczór sąd karny krakowski ogłosił w sprawie p. Michała Koczyńskiego wyrok, mocą którego orzekł, iż Dr. Michał Koczyński, adwokat, nie jest winny zarzuconych mu zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. W motywach przyjął sąd wiarogodność kwitu na rentę dożywotnią, popartą zeznaniami p. Anieli Schlichting, Franciszka Cory i Kuczykowej, któremi udowodnionem zostało, iż obwiniony był właścicielem pozostałego po Maryannie Kwiatkiewiczownie majątku, a jako taki nie mógł na swej własności popełnić zbrodni ani sprzeniewierzenia ani oszustwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go listopada.

Targi na Baranie odbywane coraz więcej ożywione bywają; a to tak pod względem dowozu jako też i chęci kupna na wczorajszy targ dowieziono do 2,000 korcy zboża, a pomiędzy tem i żyta, którego dotychczas brak uczuwać się dawał. Ceny dotychczas nie ustalone a głównie z powodu, że z wielkich posiadłości nie wiele jeszcze na targ dowożą.

Płacono na pszenicę czerwoną 250 f. od 49 do 56·— złp., białą od 50 do 57·— złp., żyto 230 f. od 37 do 40 złp., jęczmień 203 f. od 30 do 33 $1/3$ złp., owies 138 funt. od 15 do 18 złp., proso od 35 do 37 złp.

Ruch na dzisiejszym targu kleparsjim rozpoczął się o godzinie 10ej, do godziny 12ej prawie zupełnie ustał, a to głównie w skutek zarządzonej przez ministerstwo handlu komisyi, do której radca ministerstwa handlu wydelagowany został, celem zbadania zatrzymywanego ruchu i dalszego przewozu zboża na kolei północnej, do której znaczniejsi kupcy zbożowi zaproszeni zostali ażeby niedogodności tamujące handel przewozu przedstawić i usunąć.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·25, białą od 13·— do 13·90, poślednią od 11·75 do 12·50, żyto 160 funt. od 9·40 do 10·—, poślednie od 9— do 9.50, jęczmień pośledni od 7·40 do 7·90, piękny od 8·— do 8·50, owies na wagę 100 funt. od 4·25 do 4·50, koniczynę czerwoną od 40 do 43·— złr., proso od 9·50 do 10 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 listopada.

Posady: Adjunkta urzędu hipotecznego w Krakowie, podania w 14 dniach.— Oficyała pocztowego, czterech listonoszów, stajniczego pocztowego w Biały, ekspedyentów pocztowych w Winnikach i w Bogumiłowicach (pow. Brzeski), podania w trzech tygodniach.— Adjunkta w sądzie pow. w Peczeniżynach, podania do 2go grudnia.

Edykta: W sądzie kraj. krakowskim 8go stycznia licyt. egz. realn. N. 46 Dz. V.— Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia spadkobierców Jana Baranieckiego oraz Klemensa Beka i Stanisł. Korytkę o pozwie Józefy z Żurakowskich Starzeńskiej o uznanie za zgasłe extabul. prawa zastawu dla różnych sum i innych praw na dobrach Tłuste, rozprawa 16 grudnia, kurator Dr Łuczanowski.— W sądzie pow. w Niepołomicach 23 grudnia licyt. egz. real. N. 16 w Woli Zabierzowskiej.— Sąd wyższy lwowski wzywa Bronisława Majewskiego, praktykanta rachunkowego, aby się stawił w przeciągu 4ch tygodni.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Stanisławowie 11go grudnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsum. od mięsa i wina w 2 miejscowościach.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25go listopada.

HOTEL SASKI: Aleksandra Waligórska z Warszawy, Ludwik Krzystkiewicz wł. d., Dr Wincenty Petrowicz wł. d. i Dr Ludwik Kapiszewski adwokat z Wiednia, Aleksander Bzowski z żoną wł. dóbr z Racławic, Jakób Kadisch z Berlina.

Nadesłane.

Jeszcze coś o wystawie powszechnej.

W tych dniach czytałem ogłoszenie o *pozytywkach grających Hellera w Bernie.* Ponieważ tem się szczególnie zajmuję, przeto donoszę innym co wiem.

Na wystawie powszechnej w oddziale szwajcarskim, nie mało byłem zadziwiony, stanąwszy przed wielkim w szwajcarskim stylu zbudowanym pawilonem, na którym był napis: *Spielwerke, Spieldosen von J. H. Heller in Bern.* Jeżeli nie już budynek zewnątrz dziwnie imponował, gdy widywałem nadzwyczajną liczbę osób wchodzących (według mego obliczenia wchodziło dziennie 7000 do 9000 ludzi) to jednak wszedłszy do tej obszernej sali, zapełnionej pozytywkami wszelkiego rodzaju za niezliczone sumy, byłem nadzwyczaj zdziwiony widokiem wystawy szczegółowej. Były tu bowiem rozmaite *orkiestry*, największa 16 stóp wysoka za 25,000 złr., prawdziwa *orkiestra*, również silnie grająca, zastępująca wszelkie instrumenta. Kapela z 45 ludzi nie może wszystkiego tak wykonać jak ta orkiestra. Następnie spostrzegłem wielką ilość mniejszych pozytywek, również z walcami do wkładania, *orkiestry* małe, także wiele z jednym walcem aż do zupełnie małych, każda inaczej grająca. Niemniej widziałem mnóstwo *przedmiotów wymyślonych*, prześliczne cacka; szczególniej spodobały mi się *wazony na kwiaty*, na których siedzi ptaszyna śpiewająca jak żywa i poruszająca się. Jak mi mówiono przebywał tam *Jego Cesarska Mość* i *Cesarzowa* przeszło godzinę i zakupili dwie większe pozytywki; poprzednio zaś byli Arcyksiążę *Karol Ludwik*, *Wiktor Ludwik* i księżniczka *Walerya* i także zakupili przedmioty. Z wszystkich wystawców *pozytywek* jest *p. Heller* jedynym, który otrzymał medal zasługi. Odbyt tej firmy szczególniej koło Bożego Narodzenia ma być nadzwyczajnym, gdyż nadchodzi mnóstwo zamówień od prywatnych osób. Rzeczywiście nie ma piękniejszaj ozdoby stolika nad pozytywkę *Hellera.*

Nadesłane.

Kto zamyśla kupić złote lub srebrne zegarki i łańcuszki w Wiedniu podczas bytności tamże, lub takowe wprost listownie zamówić chce, ten niechaj się uda do oddawna znanej i bardzo słynnej firmy: *Filipa Fromma, Rothenthurm-strasse 9, gegenüber der Wollzeille w Wiedniu.* Zobacz dzisiejsze ogłoszenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 26 listopada. W odbytym dziś wyborze komisyi konstytucyjnej (30tu) tylko 13 członków otrzymało bezwzględną większość, a między nimi Dufaure, Laboulaye i Waddington z lewego środka. Jutro dalsze wybory.

Trianon 26 listopada wieczór. W procesie Bazaina marszałek Canrobert zeznał: W październiku nie można już było utrzymać się w polu, ale można było zadawać jeszcze nieprzyjacielowi srogie ciosy. Należało układać się nie o kapitulacyę, ale o konwencyę; gdyby zaś ta nie była wypadła zaszczytnie, odwołalibyśmy się do oręża i zginęlibyśmy z chwałą. Jenerałowie Leboeuf i Ladmirault mówią w tym samym duchu. Rouher rzekł, że Cesarzowa dokładała wszelkich starań, aby ocalić armię reńską. Ks. Bismark żądał od Cesarzowej *carta biancha*, jako podstawy do punktów przedugodnych pokoju, ale Cesarzowa odrzuciła to żądanie, nie chcąc bezwarunkowo odstąpić jakiegokolwiek skrawka ziemi.

Madryt 26 listopada. Eskadra niemiecka pojawiła się wczoraj pod Kartageną, stanęła w gotowości do boju i groziła bombardowaniem, jeśli nie otrzyma zwrotu 25,000 pezetas wziętych poddanym niemieckim. Powstańcy chcieli wypłacić te pieniądze w kantonalnych duros, ale gdy tych nie przyjęto, wypłacili je w hiszpańskiem złocie. Włosi przyjęli jako wynagrodzenie za szkody zrządzone poddanym włoskim, starą miedź. Jedna fregata hiszpańska dotarła prawie do portu i strzelała do parowca powstańców „Darro", który starał się przełamać blokadę. Ostrzeliwanie miasta od lądu musiało się dziś rano rozpocząć. Pogłoska o zmianie ministrów jest zaprzeczaną.

Madryt 26 listodada. Bombardowanie Kartageny rozpoczęło się dziś rano o godz. 6¾ i trwało do 3ej po południu. O 2ej po południu fregata „Numancia" wypłynęła na morze.

Londyn 26 listopada. Rada zawiadowcza nowego uniwersytetu katolickiego w Irlandyi odbędzie we wtorek pierwsze posiedzenie, na którem ważne wnioski mają być postawione.

Londyn 27 listopada. *Times* i *Daily News* donoszą z Filadelfii z d. 26go telegrafem, że jenerał Sickles doniósł urzędownie, iż Hiszpania przystaje na wydanie okrętu „Virginius". W Hiszpanii panuje wielkie wzburzenie, zamierzono bowiem zwalić Castelara i oddać władzę marszałkowi Serrano, jako rejentowi podczas małoletniości księcia Alfonsa (syna królowej Izabelli).

Konstantynopol 26 listopada. Kiamil pasza wyjechał dziś do Egiptu dla poratowania zdrowia; pod jego nieobecność Safvet pasza będzie przewodniczył Radzie państwa.

Washington 26 listopada. Sekretarz stanu Fish miał dziś wieczór naradę z posłem hiszpańskim Dr. Bernabe. Obaj otrzymali z Madrytu depesze uspakajające. Wzmaga się nadzieja zagodzenia zatargów. Prezydent Grant przed ostatecznem ułożeniem swego mesażu oczekuje stanowczej odpowiedzi z Hiszpanii.

Lwów 27 listopada.

(E). Mało wrażeń przesłać wam mogę z otwarcia sejmu. Było bardzo zimno w sali a nietylko z tego powodu, że niedość ogrzana. Dosłownie w niej się marzło a i z innych względów było dość chłodno i sucho. Komplet ledwie się zdołał zebrać; delegatom wiedeńskim łatwo wybaczyć, że niezjechali wszyscy, ale trudniej tym, co bez słusznego powodu opóźniają się na sesyę i tak mającą trwać bardzo krótko. Sprawy jednak wysłania deputacyi do Cesarza i powinszowania dwudziestopięcioletniej rocznicy panowania opóźniać nie było można. Od dnia rocznicy już tylko kilka dni nas rozdziela. Więc się też tem przeważnie zajęto pierwszego dnia sejmu. Nic stosowniejszego, jak złożyć Cesarzowi w dniu takim hołd i powinszowanie. Zwyczajnie zaś deputacya w takim razie składa u stóp tronu adres i rozumie się, że niemoże on być innej treści, jak tylko do okoliczności stosowny, niepolityczny i niemieszczący w sobie nic takiego, coby potrącało o świeżo zaszłe w monarchii zmiany i doznane zawody. Już przez to samo, że wypadła właśnie uroczystość taka, że z jej powodu wysyła sejm deputacyę z adresem, myśl innego adresu i rozpraw w tym przedmiocie musiała zostać usuniętą na teraz przynajmniej. Mówię na teraz, albowiem zdaje mi się, że zmiana, jaka zaszła w położeniu sejmu i jego prawach, nieprzeminie w tej sesyi bez jakiego aktu, któryby był wyrazem tego, że ani sejm ani kraj niezmienił kierunku swego tylekroć głoszonego, i dalekim jest od bezwzględnej i bezowocnej opozycyi.

Wczoraj koło naradzało się nad tem, jakie mają być komisye i ich skład, aby ułatwić wybory w sejmie i oszczędzić czasu. O ile wiem, łatwo się zgodzono, a prace tym sposobem wcześnie rozpoczęte być mają. Najważniejszemi, na co zgadzają się wszyscy, byłyby zmiany w ustawie gminnej, rozwiązanie kwestyi propinacyjnej, a do tych przybywa i ustawa hipoteczna, której projekt ma być wniesiony ze strony rządu. Co do dwóch pierwszych, nie trudno jest spotkać się z wątpliwościami, powiem nawet, ze zwątpieniem, aby i tym razem przyszło do uchwał stanowczych. Nie wiem, czy trudności są tak wielkie, czy bezradność. Jeśli tak trudno, aby uchwały sejmowe uzyskały przedstawienie do sankcyi monarszej, zdaje mi się, że samo wydanie uchwał w sprawach wołających o załatwienie według potrzeb kraju, jest już obowiązkiem sejmu. W sprawie propinacyi obowiązek ten wskazany jest samem już poczuciem obywatelskiem godności tych, którzy ją głównie mają w ręku. Mówią tu, że projekt jakiś co do propinacyi, wychodzący od rządu krajowego, już odszedł do ministeryum. Czy prawda — nie wiem, ale może niekoniecznie wypada czekać, aż rzecz przyjdzie w formie przedłożenia rządowego. Deputacya odjedzie do Wiednia, a komisye, sądzę, zabiorą się do roboty.

W komisyi finansowej Izby wyższej Rady państwa, pozostawienie lit. *c.* w ustępie drugim art. IV ustawy o zaciągnieniu pożyczki, to jest tej właśnie litery, którą wypuściła z ustawy Izba niższa na wniosek, jak wiadomo, p. Mendelsburga — miało, według centralistycznych dzienników wiedeńskich, wielu stronników. Dziwić to nie może, bo gdzież giełda niema stronników? Wszakże nieprzyszło do tego, aby komisya w sprawozdaniu swojem proponowała zmianę w ustawie, którąby wymagała zwołania Izby niższej. W dniu 3 grudnia Izba panów ma obradować nad tym przedmiotem, a przyjmie prawdopodobnie ustawę bez zmiany i Rada państwa odroczyć się będzie mogła aż do przyszłego roku.

Ze sprawozdań z różnych sejmów krajowych, podawanych telegrafem do dzienników wiedeńskich, jedno powtarzają z wielką uciechą te organa centralizmu, że widoczną korzyścią dla sejmów jest, iż są pozbawione politycznego znaczenia. Przez grzeczność dodają: wysoko politycznego znaczenia (*hochpolitisch*). Nie widzieliśmy, przyznajemy, nigdy tej „wysokości," jak również niemożemy się dotąd dopatrzeć korzyści, która już uwydatniła się z kilku posiedzeń sejmu, dla tego, że delegacye do Rady państwa wychodzą z wyborów bezpośrednich.

Mamy już sprawozdania z dwóch pierwszych posiedzeń Sejmu krajowego, a dotychczas nie widać z nich, żeby Sejm nasz był zawiadomiony o zmianie ustawy wyborczej. Przecież pomijając wzgląd, że Izba sejmowa będąca ciałem równorzędnem z Radą państwa, winna być zawiadomioną o zmianie zaszłej w jej atrybucyi, zachodzi jeszcze kwestya ważniejsza nietylko prawna, ale rzeklibyśmy polityczna, która to zawiadomienie czyni niezbędnem. Ustawa z 2go kwietnia o wyborach bezpośrednich zmienia bowiem §§. 6 i 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, ale nie wspomina wcale o art. 16 statutu krajowego, który taką rzeczą pozostaje w swej mocy. Artykuł 16ty powiada zaś wyraźnie, że sejm wysyła 38 reprezentantów do Rady państwa; skoro zatem statut krajowy nie został zmieniony ustawą z 2go kwietnia, bo Rada państwa nie była kompetentną do tej zmiany, a sejm krajowy swego statutu także nie zmienił, należy więc przynajmniej uwiadomić sejm o tem, żeby nie czynił użytku z §. 16go swego statutu.

W sejmie pruskim przyszło we wtorek do obrad nad wnioskiem Windhorsta (stronnictwo środka) względem wyborów do sejmu bezpośrednich, jakie służą do parlamentu niemieckiego. Wnioskodawca żąda równych praw dla wszystkich, skoro podział na stany zniesiony został. Żąda on wyborów tajnych, gdyż przez wybory jawne daje się przewagę tym co mają siłę i środki. Osobliwy to był przypadek, że wniosek taki wyszedł z partyi konserwatywnej, a osobliwsza rzecz jeszcze, że przeciw niemu wystąpili przywódzcy partyi liberalnej. Lasker żądał prostego przejścia do porządku dziennego a przynajmniej odroczenia wniosku do sześciu miesięcy, co równało się jego odrzuceniu. Dodał on, że partya jego gotowa głosować na każdy wniosek w porę postawiony, choćby wyszedł od przeciwników, ale zaprowadzenie dziś wyborów bezpośrednich jest agitacyą stronnictwa środkowego. Mallinkrodt zbijał Laskera a przeciw niemu przemawiał Virchow, pragnąc przekazać wniosek komisyi. Izba uchwaliła 271 głosami przeciw 94 odroczenie wniosku na sześć miesięcy. Wniosek Windhorsta miał rzeczywiście na celu skompromitowanie partyi liberalnej w oczach ludu — i zdaje się, że to uzyska, skoro partya liberalna odrzuciła wniosek.

Gaz. krzyżowa napisała odjeżdżającemu do Włoch jenerałowi Roon pożegnanie, w którem tak ocenia obecne rządy Bismarka, gdy Roon niemogąc o własnych siłach powstrzymać prądu, wolał usunąć się: „Minęły już czasy, kiedy jeden wierny mąż mógł środkami dobremi i korzystnemi pomódz, nie wywoławszy przewrotu powszechnego. Ale prąd puszczony przez politykę Bismarka, nie dał się już powstrzymać, lecz wprzódy dokonać musi dzieła zniszczenia w życiu politycznem i socyalnem, na polu ekonomicznem i duchowem, w oczach wszystkich, aż do punktu, kiedy zajdzie konieczność wystąpić w obronie tego wszystkiego, co jest jeszcze królewskie, co konserwatywne, co chrześciańskie w Prusiech, a w końcu, tego wszystkiego, co nie chce zginąć pod plutokracyą liberalizmu i stanąć musi do walki za królewskość, prawo i wolność."

Zgromadzenie narodowe francuskie miało się zająć bezzwłocznie wyborem komisyi z 30 członków złożonej dla wygotowania projektów ustaw konstytucyjnych. Dziwić jednak może, iż w tak ważnej sprawie nieporozumiano się zawczasu, skoro tylko 13 członków otrzymało większość głosów a wypadnie jeszcze wybrać 17tu. Głosy zatem nazbyt się rozstrzeliły. Dzienniki lewicy ciągle obwiniają legitymistów o intrygi.

Parlament włoski uchwalił jednogłośnie wniosek Manciniego o sądach polubownych w sporach międzynarodowych. Ministeryum przychyliło się do tego wniosku. Już to drugi parlament uchwala taki wniosek: pierwszym był angielski, który przyjął rezolucyę w tym duchu postawioną przez Henryka Richarda, a to mimo oporu rządu; gdy przeciwnie rząd włoski zgodził się na ten sposób załatwiania sporów. Parlament angielski zalecił rządowi przedstawienie téj rezolucyi królowéj i uwzględnienie jéj. Praktyczną stroną wniosku Manciniego, któréj brakowało wnioskowi Richarda, jest to, że warunek odwołania się do sądu polubownego ma być odtąd zamieszczany w traktatach zawieranych przez rząd włoski. Nie idzie tu wszelako o spory mogące wypływać z brzmienia traktatów, bo najrzadziéj takie kwestye zachodzą, a jeśli zachodzą, bywają załatwiane na konferencych, jak np. o morze Czarne; ale o spory wynikłe z sytuacyi lub wypadków. Mieliśmy już temi czasy sądy rozjemcze w sporach o „Alabamę" i o San Juan; ale dla tego tylko, iż Anglia z góry dała poznać, iż do ustępstw jest gotową, lecz tylko honor nie dozwalał jéj poddać się woli przeciwnika. Gdyby jednak Anglia nie była skłonną do ustępstw, nie byłaby poddała sądowi kwestyj spornych. Uchwała przeto parlamentu włoskiego nie będzie miała takiego znaczenia jakie na pozór zapowiada, ani nie zmieni doktryny „siła przed prawem."

Bombardowanie Kartageny już rozpoczęte. Zatem mylnem było doniesienie, iż miasto to chce się poddać. Wśród tego partya Alfonsistów podnosi w Madrycie głowę i rząd Castelara jest podkopywany.

W sprawie o statek „Virginius" przychodzi do porozumienia, skoro gabinet washingtoński nie naglił na odpowiedź z Madrytu wyjaśniającą wypadki na Kubie. Zaprzeczają jednak, aby rząd hiszpański przemawiał za sądem polubownym, w którymby Cesarz Niemiecki miał wydać wyrok rozstrzygający. Hiszpańskie dzienniki oceniają siły zbrojne na Kubie na 60 do 70,000 ludzi; co zapewne jest przesadzonem; mimo to jednak, rząd amerykański musiałby rozwinąć siły swoje lądowe i morskie, aby uderzyć na Kubę. Dzisiejsze jego siły nie byłyby może dostateczne. Powstańcy mają mieć około 20,000 zbrojnych, a główna ich kwatera w górach. Główne miasta nadbrzeżne są obwarowane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Linz 27 listopada. Sejm wybrał w deputacyi do N. Pana: marszałka Dra Eignera, hr. Brandisa i Edwarda Plancka.

Zadar 27 listopada. Wydział krajowy wręczył dziś namiestnikowi adres do Cesarza, z powodu 25-letniej rocznicy rządów. Podobne adresy nadeszły z gmin Macarsca i Ombla. Rada miejska w Spalato uchwaliła wręczyć N. Panu adres przez deputowanego do Rady państwa, a na pamiątkę tego dnia, postanowiła przejąć pod własny zarząd prywatną ochronkę i uposażyć ją odpowiednio. Wszędzie odbędą się 2go grudnia przedstawienia uroczyste, oświetlenia itp.

Parenzo 27 listopada. Sejm sprawdził nowe wybory i uchwalił adres do N. Pana, z powodu 25-letniej rocznicy.

Bern 27 listopada. Wielka Rada kantonu St. Gallen uchwaliła 84 głosami przeciw 52 ustawę, która naznacza kary na księży o naruszenie pokoju wyznaniowego, a to, grzywny do 1000 fr.. więzienie, zawieszenie i usunięcie.

Rzym 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister skarbu złożył obraz położenia finansowego i wykazał niedobór na r. 1874 w ilości 130 milionów fr., który ma być pokryty przez reformę podatków i układ pod względem pieniędzy papierowych w obiegu będących.

Kragujewacz 28 listopada. Mowa tronowa przy otwarciu sejmu, nadmienia o pełnem odznaczenia przyjęciu księcia Milana ze strony Cesarza Austryackiego i o serdecznem podejmowaniu przez Mac-Mahona. Stanowisko Serbii wobec Porty i państw poręczających, ożywione jest życzeniem uzyskania przychylnego wsparcia. Mowa tronowa przyjętą została z zapałem. Karabiberowicz wybrany został prezesem.

Kursa. Wiedeń, dnia 28go listop. godz. 2 30, 4% zjedn. dług państwa banku. 68·70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 75. — Losy z r. 1860 102·30.— Akcye banku 980 — — Akcye kredytowe 225 75 — Londyn 113 30. — Srebro 108·75. Dukat —. —. Lombardy 171·—. — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye franko-austr. 34·50. — Napoleondor 9 06. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 217·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 50 — Akcye kolei północno-wsch. 108·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 14·—. — Oblig. indemniz. gal. 73 50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 111·50.— Akcye anglo-banku 138 — Akcye kolei rządowej 331·— — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 165 ·—. — Akcye banku budowy 54·50.— Akcye kolei wschodn. 58·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·— — Akcye kolei zjedn. 112 —.— Losy tureckie 53·—.— Losy prem. węg. 75·80 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 195·—. — Akcye franko-węgiersk. 24·50. Ogólny austr. bank. 29·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 listopada.
(Wartość kuponów do 29 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	169 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 15	9 05	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 75	37
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	1 64½
5% „ „ „	79 25	77 25	2 05½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 26
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	46⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	46⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	54⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 46⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 46⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 —	2 46⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 64½
„ „ hipotecz. z 200%	206 —	202 —	3 19
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 50	217 —	4 31¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 50	77¾
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 23⅓
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	93 —	1 73⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 73⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 16⅔
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	1 97⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 27 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 40	69 20
5% „ „ srebr.	73 50	73 40
Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 50	96 —
„ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ galicyjskie	74 50	73 50
„ „ bukowińskie	73 50	73 —
„ „ siedmiogr.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 50	91 25
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	— —	77 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 50
5 „ węgierskie listy	81 75	81 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 50	82 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 25	117 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	290 —	285 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	102 50	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	75 50	75 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	53 25	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	980 —	978 —
Zakładu kredytowego	227 50	226 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	509 —	506 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2025
Kolei rządowej fr. a.	332 50	331 50
„ zachod. c. Elżbiety	218 50	218 25
„ Pardubickiej	147 —	146 —
„ Południowej	71 50	70 50
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniowieckiej	139 50	138 50
„ Albrechta	107 —	105
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 50	159 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
„ Koszycko-Bogumił.	135 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	140 —	139 —
„ Cisańskiej	199 50	198 50
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	58 —
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 —
„ Franciszka Józefa	211 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	138 25	137 75
„ anglo-węgierskiego	40 50	39 50
„ austryackiego ogólnego	30 50	29 50
Zakładu Kredytowego węg.	128 50	128 —
Banku franko-austryackiego	34 —	33 —
„ franko-węgierskiego	25 —	24 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	60 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	14 50	14 —
„ dla obrotu ogólnego	118 —	116 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 50	84 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	111 25	110 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 80	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	78 —
5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	102 —
Emissya II.	— —	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	72 75
Emissya z r. 1867	84 50	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 —	83 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 40	5 39
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 09	9 08
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69 50

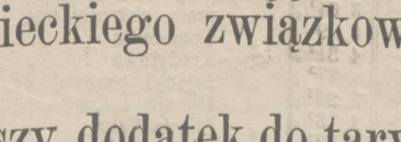
Lwów 26 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 38
„ cesarski	5 44	5 36
Półimperyał rosyjski	9 25	9 13
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 80	77 80
„ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	82 —	81 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 30	74 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	217 50
„ „ lwowsko-czernio.	142 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 25 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 55	94 25
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	1 70
„ „ nowe „	93 —	92 70
kupon „	—	2 12
„ likwidacyjne „	79 55	79 25
kupon „	—	1 93
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	70 75	—
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	102 —	—

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia wcieloną będzie stacya **Berlin** do **taryfy** i **regulaminu**, który z dniem 1 Maja star. s. / 13 Maja now. s. 1873 r. dla południowo-rosyjsko-austryackiego i południowo-rosyjsko-północno-niemieckiego związkowego ruchu towarów zaprowadzony jest.

Dotyczący pierwszy dodatek do taryfy dostać można w naszych stacyach związkowych, w biurze komercyalnem Dyrekcyi ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w Listopadzie 1873 r.

(2139-3-3) **Dyrekcya ruchu.**